

FILM GUNNARA HALLA JENSENA

GUNNAR SZUKA BOGA



OFICJALNA SELEKCJA



NORDISK
PANORAMA
BERGEN 2010



GÖTEBORG
INTL. FILM
FESTIVAL



NOMINACJA
MILLENNIUM AWARD
8. PLANETE DOC FILM FESTIVAL
WARSAW 2011

KLASA ŚREDNIA
JUŻ NIGDY
NIE BĘDZIE
TAKA SAMA

REŻYSERIA **GUNNAR HALL JENSEN**
SCENARIUSZ **GUNNAR HALL JENSEN,
ELIN SANDER**

NORWEGIA 2010, 85 MIN

ZDJĘCIA **GUNNAR HALL JENSEN,
ZULFIKAR FAHMY, ANDERS JØRGENSEN,
ANNE DORTHE KALVÉ**

MONTAŻ **GEIR HØRNES**

DŹWIĘK **ØYVIND RYDLAND**

MUZYKA **ERLEND FAUSKE**

PRODUCENT **ELIN SANDER**

WYSTĘPUJĄ **GUNNAR HALL JENSEN, ZULFIKAR FAHMY,
ØYVIND RYDLAND, ELIN SANDER**

PRODUKCJA **AGITATOR**

DYSTRYBUCJA W POLSCE **AGAINST GRAVITY**

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH

www.againstgravity.pl



AGAINST GRAVITY Sp. z o.o.,
ul. Widok 5/7/9 pok. 410, 00 - 023 Warszawa, tel./fax: + 48 22 828 10 79
WWW.AGAINSTGRAVITY.PL

AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

GUNNAR

SZUKA BOGA

GUNNAR GOES GOD

Norwegia, 2010, 85 min

reżyseria i zdjęcia: **Gunnar Hall Jensen**

muzyka: **Erlend Fauske**

producent: **Elin Sander**

wybrane festiwale i nagrody:

2011 – Visions du Réel w Nyon,

2011 – 8. festiwal Planete Doc w Warszawie,

2011 – CHP:DOX w Kopenhadze,

2011 – DOK Leipzig, 2011 – MFF Jihlava,

2011 – DOXA Documentary Film Festival w Vancouver,

2011 – FF Gimli, 2011 – MFF w Minneapolis,

2011 – Docville w Lowanium,

2011 – DMZ Docs, DMZ Korean International Documentry Film Festival,

2010 – IDFA, International Documentary Film Festival Amsterdam,

2010 – Nordisk Panorama w Bergen,

2010 – MFF w Göteborgu

HISTORIA

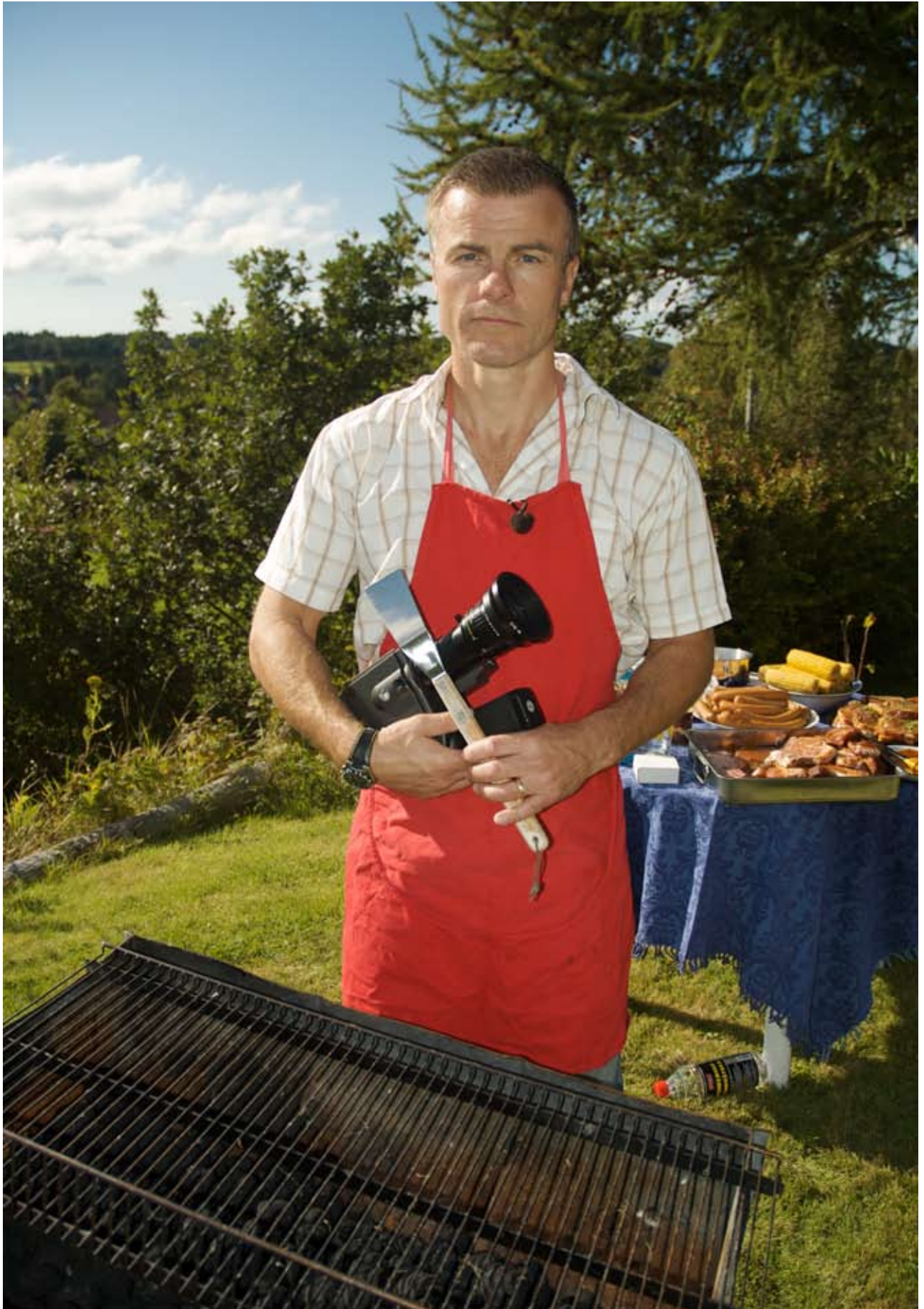
Gunnar to przykładny ojciec średniozamożnej skandynawskiej rodziny, który na pierwszy rzut oka ma wszystko, czego potrzeba do szczęścia. Wygodny dom z dużym ogródkiem, samochód i dobrej klasy sprzęt to stałe atrybuty jego konsumpcyjnego życia. I choć wydaje się, że Gunnar nie ma powodów do zmartwień, to jednak daleko mu do pełni samozadowolenia. W tym wygodnym i poukładanym świecie, w którym za pieniądze można kupić wszystko, wszechobecny brak duchowości staje się na dłuższą metę nie do zniesienia.

Brak obecności Boga rodzi niepokój, a poczucie duchowego wypalenia powoduje wewnętrzne wyjałowienie, a w konsekwencji potrzebę zmiany. Gunnar decyduje się na wyjazd do pierwszego chrześcijańskiego klasztoru w Egipcie, by tam właśnie odnaleźć zaginioną w sobie duchowość. To tutaj – w ciszy, skupieniu i spokoju, razem z ekipą filmową pragnie poczuć i zrozumieć pierwiastek boski.

Tęskniąc za ciszą i metafizyką ma nadzieję, że w klasztorze znajdzie odpowiedź na dręczące go pytania. Podczas tej wyjątkowej podróży opowiada o kulturowo-społecznych skojarzeniach, zdradza sny i marzenia, jak również kwestionuje sposób, w jaki zorganizowane jest życie oraz religia w zachodnich społeczeństwach. W klasztorze bierze również udział w codziennym życiu mnichów, poznaje ich punkt widzenia świata, stosunek do samotności oraz śmierci.

Czy ten uduchowiony sposób życia, oparty na ciszy, modlitwach i medytacji, jest rzeczywiście lekiem, którego Gunnar – żyjący w konsumpcyjnej i materialnej rzeczywistości – naprawdę potrzebuje? Czy styl życia mnichów pasuje do współczesnego świata?





O FILMIE

Gunnar szuka Boga to osobista, wręcz intymna, opowieść o potrzebie duchowości, przedstawiona w pierwszej osobie przez czteroosobową ekipę filmu: reżysera, producentkę, operatora oraz montażystę. Cała czwórka udaje się w podróż do egipskiego klasztoru tylko po to, aby spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie znaczenie ma nasze życie i jaką rolę odgrywa w nim metafizyka.

Zagubieni w otaczającej rzeczywistości, wypaleni, zestresowani, zapracowani, z dotkliwym poczuciem braku sensu istnienia, wierzą, że przetrwanie jest możliwe tylko dzięki zmianie ich dotychczasowego myślenia i funkcjonowania. „Poświęcanie się wyłącznie byciu „tu i teraz” czyni mnie martwym za życia” – deklaruje reżyser, choć w innym momencie filmu pyta: „Jak to możliwe, że coś tak pięknego jak religia i wiara, może tak łatwo zmienić się w okrucieństwo i horror?”.

Jednak ta szczególna filmowa wyprawa do klasztoru mnichów nie rozjaśnia tych dylematów. Przeciwnie – uczy, że ten styl życia też nie jest wybawieniem. „Bóg jest we mnie – żyje ze mną i ze mną umiera. Muszę go w sobie pielęgnować, a wówczas przetrwa” – deklaruje reżyser, a po powrocie do domu wprowadza swoją własną formę duchowości – styl mnicha w wersji dla klasy średniej, z modlitwą i grą w paintball.

Gunnar szuka Boga jest nie tylko inspirującą filmową medytacją na temat syndromu wypalenia, zablokowania emocji oraz zagubienia we współczesnej rzeczywistości, lecz również pełną humoru i ironii przypowieścią o współczesnym przedstawicielu klasy średniej, jego potrzebach, sposobie myślenia i zachowania.



WYWIAD

Z ELIN SANDER

- PRODUCENTKĄ I JEDNĄ Z BOHATEREK FILMU

Czy *Gunnar szuka Boga* zmienił Pani życie?

Zanim zaczęliśmy kręcić ten film, przesłamałam załamanie nerwowe. Byłam pracoholiczką, która nie miała czasu na myślenie. Trójka dzieci, mąż, firma i praca, wokół której wszystko się kręciło. Permanentny brak czasu i odpoczynku zakończył się tragicznie: ciężką depresją, z której musiałam się leczyć. Przyszedł czas, że musiałam postawić sobie kilka pytań. Co się ze mną stało? Gdzie się podziała ta silna, zdolna dziewczyna, której się zdawało, że wszystkiemu podoła i że życie wypełniają tylko możliwości? Nie ma jej – zniknęła na dobre.

- Żałowała Pani tych chwil?

Nie. To mnie kompletnie wykończyło.

- Nie była Pani świadoma, co się z Panią działo?

Nie, to raczej znajomi się niepokoiли. Postanowiłam zamówić wizytę u specjalisty. Kiedy już miałam otworzyć usta, wybuchłam płaczem, a następnie szlochałam bez końca. To był szok. Organizm żył własnym życiem, a ja nie jestem przecież z tych skłonnych do płaczu. Lekarz zdecydował, że następnego dnia nie pójdę do pracy. I przypuszczalnie jeszcze długo nie. Dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że jestem chora i mam ciężką depresję.

- A co na to rodzina?

Starałam się utrzymywać pozory, ale moja egzystencja została zredukowana do podtrzymywania stanu istniejącego: rodziny, domu, kariery, kręgu przyjaciół. Miałam wrażenie, że gonię własny ogon. Żeby wypełnić pustkę, więcej pracowałam. Nie umiałam rozdzielać zadań. Projekty zaczęły się nawarstwiać, a ja zaczęłam łatwo wpadać w irytację. Kiedy byłam poza domem, prawie zawsze kończyło się tak samo: za dużo piłam. A potem budziłam się



rankiem i nie dostrzegałam powodu, aby wstać z łóżka. Trójkę dzieci trzeba było jednak przygotować do szkoły i przedszkola. Starałam się zachowywać przytomność umysłu. Chcąc chronić dzieci, pomyślałam nawet o wyprowadzeniu się na krótko z domu.

- Psycholog okazał się wtedy niezbędny?

Sprawił, że spojrzałam w lustro i zadałam sobie kilka pytań. Kto chce mieć do czynienia z męczennicą? Życie i przebywanie z perfekcjonistami jest strasznie wyczerpujące, bo komu potrzebny jest nieomylny przyjaciel?

- Terapia była trudnym wyzwaniem?

Tak. Spojrzenie na siebie od zewnątrz bolało. Mój wybór padł na ideały: masz być piękna, szczupła i efektywna. Masz robić karierę, być dobrą matką i piec chleb. Ale potem wybuchła bomba w postaci depresji i innych chorób, które dotyczą kobiety w tym okresie życia. Prawie zawiodłam w pierwszym ćwiczeniu, jakie zadał mi >>

psycholog. Po powrocie do domu miałam zrobić coś, na co miałam ochotę, ale tylko dla siebie. Nic takiego nie przyszło mi jednak do głowy, bo zawsze pytałam o życzenia innych: dzieci, kolegów.

- W końcu jednak się udało?

Wyjęłam stare płyty punkowe i nastawiłam na cały regulator Sex Pistols. Nie chciałam pokazać nikomu, że jestem słaba, bo słabość to wstyd. No, ale ona się we mnie pojawiła. Czułam, że jestem całkowitą nieudacznicą. Wydawało mi się, że nigdy się z tego nie podniosę. Jednocześnie postanowiłam, że będę o tym mówić. Ze zdziwieniem odkryłam, że wielu moich znajomych ma podobne przeżycia. Chodzili na terapię, łykali „pigułki szczęścia” lub byli dokładnie na tym samym etapie, co ja. Kiedy odsłoniłam swoje prawdziwe oblicze, prawdziwe ja, inni również odważyli się na to. Moja znajoma chciała nawet wpisać załamanie nerwowe do CV, gdyż poprzez terapię poznała swoje silne i słabe strony. I to uczyniło ją silniejszym człowiekiem.

- Czym objawił się u Pani syndrom wypalonej czterdziestolatki?

Czułam się przytłoczona, martwa w środku, rozżalona, wściekła i niezdolna do cieszenia się z tego, co mam i co jest dobre w życiu. Czułam, że moje stosunki z partnerem, moja praca i cała reszta w życiu to sprawy tymczasowe, nietrwałe, że to nie był mój wybór. Miałam poczucie winy, że nie sprawdzam się ani jako matka, ani partnerka i szefowa. I wstydziłam się myśli, że wszystko, co jest moim udziałem, mi nie wystarcza, że chcę więcej.

- Czy Gunnar szuka Boga okazał się dla Pani terapią?

Bolało, kiedy montowałam ten film, ale widziałam, jak bardzo się ze sobą zmagam. W mojej głowie zaszły poważne zmiany. Nie martwię się już tak bardzo, jak kiedyś. Kiedy człowiek przestaje myśleć o najgorszym, pozwala sobie na życie chwilą. Potrafię w większym stopniu dzielić się obowiązkami. Deleguję zadania i łatwiej się skupiam. Kiedy bawię się z dziećmi, to wszystko inne się nie liczy, a mój partner też się cieszy, że jest ze mną lepiej.

- Chciałaby Pani na jakiś czas zamknąć się w klasztorze?

Podczas kręcenia filmu nie udało mi się przenocować w klasztorze, ale myśl, żeby kiedyś spędzić tam rok nie jest mi obca. Chciałabym porozpieszczać duszę. Na razie pozwalam sobie na pół godziny w wannie każdego ranka i to się stało moim klasztorem. Opróżniam wtedy głowę. Zamiast myśleć, jak inne mogłoby być życie, wyliczam wszystko, co mam i za co mogę być wdzięczna: mój partner, troje fantastycznych dzieci i to, że mieszkam właśnie w tym domu z werandą.

- Jak teraz ocenia Pani własne życie?

Lepiej niż kiedyś. Nie ma w nim jakiegoś znaczącego „przedtem” i „potem”. Nie wszystkie dni są doskonałe. Powróciła we mnie radość z życia i nadzieja, że może ono kipieć szaleństwem i dostarczać możliwości, których jeszcze do tej pory nie wypróbowałam.



EKIPA

GUNNAR HALL JENSEN – ukończył wydział kulturoznawstwa na uniwersytecie w Bergen. Jest autorem wielu filmów reklamowych, krótkometrażowych, telewizyjnych oraz zrobionych na specjalne zamówienie (w tej dziedzinie w 1999 roku otrzymał nagrodę Gullruten Award – norweski odpowiednik nagrody Emmy). W 2003 roku wyreżyserował swój pierwszy film dokumentalny, zatytułowany *Gunnar Goes Comfortable*.

Filmografia:

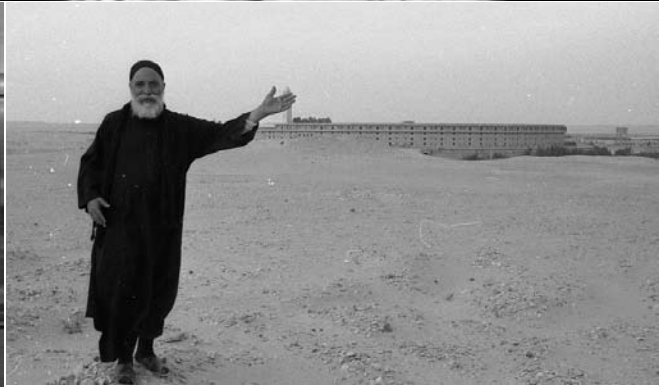
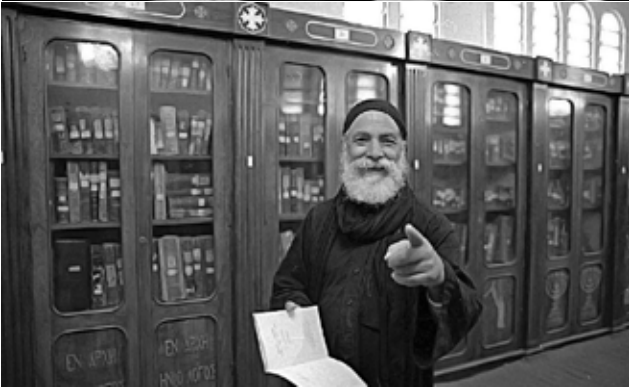
2010 – **Gunnar szuka Boga** (Gunnar Goes God)

2003 – *Gunnar Goes Comfortable*

1997 – *Katedral*

ELIN SANDER – absolwentka wydziału teatrologii, miłośniczka muzyki. Na początku kariery pracowała w branży filmowej i telewizyjnej. Następnie założyła własną firmę producencką o nazwie Agitator Film, wyróżnianą nagrodami za wiele produkcji filmowych. Pracoholiczka. Ma trójkę dzieci i partnera, z którym mieszka. Wyprodukowała dwa filmy Gunnara Halla Jensena: *Gunnar Goes Comfortable* oraz **Gunnar szuka Boga**.





GŁOSY PRASY

„**Gunnar szuka Boga** to szczerzy film, o dużej sile wyrazu, opowiadający o konfrontacji człowieka z duchowością i metafizyką. Polecić go można każdemu, kto szuka inspiracji w jaki sposób zorganizować własne życie. Bez względu na to, czy ktoś jest religijny, czy nie, ten film i tak usatysfakcjonuje wszystkich.”

SØRNETT

„**Gunnar szuka Boga** to odkrywcza podróż, która prowadzi widza daleko poza rzeczywistość nordyckiego życia”.

AFTENPOSTEN

„**Gunnar szuka Boga** to ironiczny, prowokujący do myślenia film, który nie pozostawia widza w spokoju.”

DAGENS NÆRINGS LIV

„Zobaczcie ten film, a dopiero wówczas rozgorzeje gorąca dyskusja.”

BERGENS TIDENDE

„Po *Gunnar Goes Comfortable*, Gunnar Hall Jensen powraca na ekrany nowym, osobistym i ironicznym filmem dokumentalnym. Narracja trzyma tu w napięciu, wykorzystując zachwycający język tego filmu. Gunnar nie traktuje siebie zbyt serio, ale stara się być otwarty i szczerze opowiada o własnych duchowych wątpliwościach, co powoduje, że łatwo nawiązujemy z nim kontakt”.

MARIT KAPLA

„Bohater filmu **Gunnar szuka Boga** to symbol naszych czasów. Wiele najpewniej dzieli lub zaraz zacznie dzielić z nim doświadczenia”.

STOPKLATKA